Kuryer Poznański.

Nr. 38. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 16 lutego 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 lutego.

¿Z hercegowińskiego teatru wojennego. — Panslawiści rosyjscy mowa p. Hitrowa. — P. Freycinet i kwestya wydalania przestępców politycznych. — Nota francusko-angielska do czterech mocarstw europejskich. — Stronnictwa w Izbie angielskiéj i autonomia dla Irlandyi. — Uchwała włoskiéj Izby deputowanych w kwestyi reformy wyborczéj)

Z urzędowych raportów z teatru wojennego wynika, że w Krzywoszy przynajmniéj rozpoczęła się już systematyczna kampania w celu stłumienia powstania. Z trzech punktów, nad zatoką Kotarską położonych: z Castelnuovo, Risano i Perasto wyruszyły równocześnie trzy kolumny austryackie, z których jedna posuwała się wzdłuż granicy czarnogórskiéj, druga wzdłuż granicy hercegowińskiéj a trzecia drogą, prowadzącą przez sam środek Krzywoszy ku Dragali. Kolumny te zajęły i obwarowały ważne trzy punkta nadgraniczne: Lednicę, Wielkie Sioło i Repaj. Rezultat tego ruchu ma wielkie znaczenie. Punktami Castelnuovo, Risano i Perasto a daléj punktami Lednica, Wielkie Sioło i Repaj została opasaną dokoła Krzywosza a następny równoczesny ruch środkowy obliczony jest wyraźnie na spędzenie w jednę matnią wszystkich oddziałów powstańczych. Bój może jeszcze być zacięty, ale ostateczny wypadek smutnie tylko skończyć się może dla powstańców, o ile przed wykonaniem wymienionego powyżéj ruchu operacyjnego na terytoryum czarnogórskie ujść nie zdołają. Wojsko austryackie zajmuje się w téj chwili, jak donosi telegram, przeważnie fortyfikowaniem zajętych pozycyi i zaopatrywaniem ich w potrzebny materyał wojenny i zapasy żywności, które nadchodzą z miejscowości nadbrzeżnych. Według zaręczenia źródeł urzędowych transporty te bez przeszkody i regularnie przybywają na miejsce przeznaczenia, z czegoby znów wynikało, że w tych okolicach nie ma wcale powstańców. Dowiadujemy się daléj, że znakomitsi naczelnicy z powstania przeciw Turkom w r. 1876, jako to: Bogdan Zimonicz i Serdar Grga przeciwnymi są ruchowi powstańczemu, w skutek czego w okręgu Gaczko jak najzupełniejszy panuje spokój. — To téż, jak się zdaje, ostygną panslawiści rosyjscy w swéj nienawiści ku Austryi i porzucą swe agitacye, tak zgubne dla Słowian Bałkanu. Chwilowo jednak prowadzoną bywa w Rosyi propaganda panslawistyczna. W mieście Moskwie sprzedawane bywają po 5 kopiejek za sztukę małe pisemka ulotne, wzywające do składek na walczących braci słowiańskich; dzieje się to z wiedzą gubernatora miasta. Że rząd rosyjski solidaryzuje się niejakoś z mową jenerała Skobielewa, świadczy o tém ten fakt, że dwa nowe parostatki otrzymały najwyższym rozkazem nazwy „Skobielew“ i „Geok Tepe.“ Wspomnianą w naszym wczorajszym „Przeglądzie“ mowę rosyjskiego rezydenta ministeryalnego przy księciu Aleksandrze uważają dzisiejsze dzienniki berlińskie za autentyczną i podają ją w całéj rozciągłości. P. Hitrowo, przyjmując deputacyą panslawistyczną, tak mniéj więcéj miał się odezwać:

Nie zważajcie wcale na to, co piszą półurzędowe dzienniki petersburgskie, berlińskie, wiedeńskie i peszteńskie. Dni Austro-Węgier są policzone. Czyż nie widzicie, jak naszymi żołnierzami zaludniamy całe przestrzenie od Odesy do Reni? (nad granicą besarabsko-rumuńską). Krok tylko jeden a staniemy w Wołoszy, który to kraj do nas należy. Żaden téż Słowianin nie powinien dziś lękać się śmierci. Dla Austro-Węgier ostatnia wybiła godzina. Państwo to zniknąć powinno z karty europejskiéj. Są łatwowierni ludzie, którzy się obawiają, ażeby Niemcy nie pospieszyły na pomoc téj zgniłéj Austryi. Czyżby to Niemcy byli tak nierozważnymi i chcieli iść na pomoc innemu państwu, kiedy mają dość kłopotów u siebie w domu? Z Austryą prędzéj i łatwiéj skończymy, aniżeli z Turcyą. Turcya jest lwem silnym a Austro-Węgry bezkrwistą pchłą, do któréj uduszenia wystarcza palec ludzki. Głoście śmiało i wszędzie, gdzie tylko brzmi mowa słowiańska, że Rosya przyjdzie oswobodzić pozbawionych wolności braci słowiańskich. Oznajmijcie ludom słowiańskim, że przeklętym będzie ten Słowianin, który drży dziś o życie swoje Należę do was z całego serca i duszy i na was téż liczę na pewno.

P. Hitrowo, tak ognistą wypaliwszy mówkę, miał, jakeśmy już wczoraj donosili, wyprzeć się wszystkiego i jakby na ironią odpowiedział interpelującemu go ciału dyplomatycznemu w Sofii, że jest wielkim wielbicielem Austryi.

We Francyi stoją w téj chwili na porządku dziennym sprawa wydalonego nihilisty Ławrowa i projekt nowéj ustawy o wydalaniu przestępców politycznych. Radykali, niezadowoleni odpowiedzią p. Freycineta (Zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze), podniosą sprawę wydalenia Ławrowa w Izbie deputowanych. Wczoraj odbyli już naradę w celu ułożenia interpelacyi. — Na projekt Freycineta względem zmiany ustawy z roku 1849, dotyczącéj wydalenia przestępców politycznych, zgodził się cały gabinet; ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości powierzono wypracowanie nowego projektu.

Kwestya egipska w nową wstępuje fazę. Jak donosi biuro Reutera, wysłały Francya i Anglia do reszty mocarstw notę zbiorową, w któréj wyjaśniają swe stanowisko w sprawie egipskiéj. Nota ma być napisana w tonie nader przyjaznym.

W parlamencie angielskim przyjdzie w tych dniach, jak zapowiadają korespondenci londyńscy, do walnéj bitwy pomiędzy gabinetem p. Gladstona a partyą opozycyjną. Z tego powodu dla lepszego zrozumienia przyszłych obrad, podajemy tu stósunek stronnictw w Izbie niższéj. Izba niższa liczy obecnie 652 członków, ale że na 13 krzeseł rozpisane są nowe wybory, zasiada więc istotnie w parlamencie tylko 639 deputowanych. — Z téj to cyfry 329 deputowanych stanowi większość popierającą gabinet; 246 należy do stronnictwa konserwatywnego a 60 do partyi autonomistów irlandzkich. Jak widać, większość, na któréj opiera się gabinet, jest bardzo nieliczna, gdyż przewyższa połączone siły konserwatystów i autonomistów zaledwie o 23 głosy. Autonomiści zjednoczeni są tylko co do nazwy, w istocie jednak dzielą się na dwie frakcye, z których jednéj przewodniczy Parnell, a drugiéj Henryk Mitchel. Frakcya nieprzejednanych składa się z 34 deputowanych, którzy głosować będą bezwarunkowo z opozycyą, głosy drugiéj frakcyi są chwiejne, w skutek czego ministerstwo liczyć może niekiedy na poważniejszą większość. W bieżącéj sesyi stósunek stronnictw ułożył się tak dziwnie, że najskrajniejsi autonomiści irlandzcy idą ręka w rękę z nieprzejednanymi torysami. Pomiędzy temi dwoma stronnictwami nie ma nic wspólnego, nie wiążą ich ani przekonania polityczne, ani interesa ekonomiczne i społeczne, ani nawet przekonania religijne. Idą jednak w jednym kierunku, głosują razem jedynie w tym celu, ażeby gabinet Gladstona obalić. — Pierwszą porażkę poniósł już rząd w sprawie Brandlaugha, gdyż Izba odrzuciła 286 przeciw 228 wniosek rządowy o przejście do porządku dziennego, a przyjęła, jak wiadomo, wniosek Northcotego. Najbliższą kwestyą, która poda sposobność do ocenienia siły gabinetu, będzie projekt zaprowadzenia nowego regulaminu obrad. — Konserwatyści i liberalni widzą w tym projekcie uszczerbek dla parlamentarnéj wolności słowa. Na domiar nieszczęścia podał pan Gladstone nową przeciwko sobie broń swym nieprzyjaciołom. Na czwartkowém posiedzeniu Izby niższéj oświadczył on z okazyi poprawki, jaką był stawił deputowany Smyth do adresu (Zobacz Przegląd w Kuryerze nr. 34), iż rząd kwestyą zaprowadzenia autonomii w Irlandyi wziął pod rozwagę. Krok ten gabinetu uważa prasa opozycyjna za opłakania godną koncesyą dla homerulerów irlandzkich, i jakkolwiek p. Gladstone w oświadczeniu swém nie użył wyrazu home-rule, jeno Local-selfgoverment, bywa to jednak tak tłumaczone, jakoby rząd w zasadzie godził się na żądanie homerulerów. To téż homerulerowie, którzy dawniéj byli niezmordowanymi w obydzaniu p. Gladstona, wyrażają się teraz o nim z wielkim szacunkiem i podziwiają jego wielki rozum. Times, wielce zgorszony i oburzony z powodu takiego zachowania się p. Gladstona, pisze: że „kierujący mąż stanu odstąpił ku wielkiemu nieszczęściu kraju od utartéj polityki odpowiedzialnych ministrów. Torysowskie dzienniki, uważając wyrażenie Gladstona za zachętę dla homerulerów, nie szczędzą mu zarzutów i groźb i nawołują do opozycyi kraj cały. Organa natomiast prasowe ligi ziemskiéj tłumaczą wystąpienie naczelnika gabinetu tak korzystnie dla siebie, jakoby oczekiwały jakiegoś ze strony Gladstona coup d'etat w celu zaprowadzenia autonomii w Irlandyi. Ministeryalna Daily News usiłuje z słów premiera prawdziwe wydedukować znaczenie, a radykalna Pall Mall Gazette dowodzi, że selfgoverment stoi w jak najzupełniejszéj zgodzie z polityką Gladstona. Ponieważ torysowie wcale nie są przeciwni zawarciu koalicyi z Parnelistami, w celu zwalenia gabinetu, przeto i Gladstone będzie niejakoś zmuszony zaspokoić życzenia Irlandczyków. Zdrowa myśl, jaką był poruszył deputowany irlandzki, p, Smyth, ma więc widoki powodzenia. Kwestya autonomii irlandzkiéj i rewizya unii z roku 1800, która obecnie stanęła w Anglii na porządku dziennym publicznéj dyskusyi, oddaną zostanie prawdopodobnie pod rozstrzygnięcie osobnéj komisyi parlamentarnéj.

Włoska Izba deputowanych uchwaliła w dniu wczorajszym w tajném głosowaniu 200 przeciw 143 głosom projekt do ustawy o wyborach zbiorowych. Jak daléj donosi telegram przyjęła Izba zaproponowany przez komisyą artykuł, biorący w obronę te stronnictwa, które są w mniejszości podczas wyborów. Na artykuł ten zgodziło się także ministerstwo. W tych okręgach wyborczych, które wysyłały dotąd po 5 deputowanych, mają być odtąd stawiane na liście tylko 4 kandydatury. Skutkiem tego będzie mogła większość w czterech jedynie okręgach przeprowadzić swych kandydatów a jedno krzesło w Izbie dostanie się mniejszości. Radykali wielkie ztąd rokują sobie korzyści. Naczelnicy ich pp. Castellani, Mario i Bovio wzywają w Lega della Democrazia swych republikańskich zwolenników, ażeby zapisali się wszyscy bez wyjątku w listach wyborczych, by tym sposobem w piętnastym peryodzie prawodawczym reprezentowaną była lepiéj wola i przekonania ludności włoskiéj. Republikanie nie osięgną większości w parlamencie, ale będą mogli teraz przy pomocy agitacyi lóż masońskich podwoić liczbę swych parlamentarnych reprezentantów. Król Humbert nazwał projekt reformy wyborczéj wielkim krokiem w rozwoju Włoch; jest to prawda, pytanie tylko, w jakim kierunku będzie ona krokiem.

„Uciskani“ Niemcy a „szczęśliwi“ Polacy.

Od lat kilku rozlega się po całych Niemczech okrzyk boleści nad uciskiem i prześladowaniem, jakiego synowie wielkiéj ojczyzny niemieckiéj doznawają w Siedmiogrodzie od okrutnych potomków Awarów, — Węgrów. Idą skargi na świat cały, mnożą się artykuły, zakłada się towarzystwa, sypią się składki i ofiary na biednych Szwabów siedmiogrodzkich — dla czego? z jakiego powdu? oto dla tego, że im się Węgrzy każą uczyć po węgiersku, zostawiając im przytém najzupełniejszą swobodę wykładu w ich ojczystym języku niemieckim. Nawet poza granicami Niemiec, w Szwajcaryi, tworzą się komitety, na których czele stanęli Keller, Hausler i Curti, aby nieść pomoc posterunkom niemczyzny w królestwie św. Szczepana.

Nie potrzebujemy szerzéj się o tém rozwodzić, bo to rzecz znana. Przypominamy ją tylko, aby tym „uciśnionym“ Niemcom przeciwstawić „szczęśliwych“ Polaków pod panowaniem pruskiém.

Ci Polacy są tak szczęśliwi, rozszerzają się tak potężnie na wewnątrz i zewnątrz, że n. p. w ostatnich czasach udało im się nie tylko spolonizować Bambrów około Poznania, ale nawet, jak się na to skarży p. Lux, spolonizowali zupełnie Swarzędz, gdzie przecież już za czasów Napoleona I sami tylko byli żydzi! Z innego znowu powiatu, który od wieków był polskim i polskim téż za pomocą Bożą pozostanie, skarży się p. landrat w raporcie do władzy wyższéj, że z winy pewnego urzędnika w ostatnich lat dziesiątkach cały powiat się spolonizował! Takie raporty idą do Berlina, służą potém p. ministrowi wyznań za podstawę do długich tyrad o ekstenzywném i intenzywném szerzeniu się polonizmu, o daleko sięgającym ruchu polskim. Do owego wspomnianego przez nas powiatu pójdzie potém jakiś karany sądownie w głębi państwa Niemiec, który „spolonizowany“ powiat titulo revindicationis na gwałt germanizować będzie. Pan Lux np. już tę rewindikacyą oddawna rozpoczął, i nie tylko, jakby Efendi jaki przemienia nazwiska Majerowiczów i Mendelewiczów na Meyerów i Mendlów, ale nawet dzieci, które rodzice wychowywać chcą po katolicku, komenderuje do szkoły ewangielickiéj dla tego, że jedna strona w małżeństwie jest wyznania luterskiego. Wszystko to dzieje się bezkarnie, boć tu chodzi o wydarcie Swarzędza z zabójczych szpon polonizmu i przywrócenie mu znamienia germańskiego.

Wielka łaska, że na rzecz tego uciskanego przez Polaków germanizmu w W. Ks. Poznańskiém nie utworzy się po całéj niemieckiéj ojczyznie jaka wielka liga celem niesienia mu ratunku. Byłoby to niejakoś pendantem do téj „potrzeby obrony“ w dzielnicach z polską ludnością — jak to powiedziano w motywach rządowych; obok broniącego się przeciw Polakom rządu stanęliby broniący niemieckości poddani, a na naczelników i menerów nie brakłoby chętnych kulturträgerów w naszém Księstwie.

Obok tego prawdziwie szyderczego lamentu z boleścią zapisywać musimy nierówne, niezasłużone i ubliżające nam traktowanie, jakiego w ostatnich czasach bezustannie doznajemy.

W Poznaniu domaga się 2000 ojców rodzin przywrócenia szkół wyznaniowych; po dwóch latach odpowiada im p. minister, że nie może nic w téj sprawie uczynić, bo reprezentacya miasta jest temu przeciwna.

W Gołańczy żądają nie tylko obywatele wszystkich trzech wyznań, ale nawet i reprezentacya miejska zniesienia szkoły symultannéj — i w odpowiedzi odbierają zapewnienie, że szkoła gołaniecka jest bardzo dobra, że wcale zmieniać jéj nie potrzeba.

W Skurczu, w Prusach Zachodnich otrzymuje ks. Kiewert bez wszystkiego pozwolenie nadzoru i kierownictwo nauki religii; w W. Ks. Poznańskiém księżom E. w Ż. i R. w S., odwołującym się tak samo, jak ksiądz Kiewert na rozporządzenie ministeryalne z 18 lutego 1876 odpowiedziano: wir sehen uns nicht veranlasst! wir sind nicht in der Lage!

Takie to „szczęście“ nasze w obecnych warunkach. Rozporządzenia ministeryalne nie są dla nas wydane; dla nas dobra jest chyba władza dyskrecyjna, bo rozszerzający się ekstenzywnie i intenzywnie polonizm grozi niemieckości w W. Ks. Poznańskiém!

Niemałą w tém wszystkiém rolę odgrywa tutejsza prasa niemiecka, która bezustannie szczuje rząd na nas Polaków. Taka Posener Ztg. np., która niedawno denuncyowała księży majowych, których potrzebę nawet sam rząd uznaje, chociaż sama przyznać musi, że obawy i twierdzenia władz prowincyonalnych i p. ministra o rozmiarach i szerzeniu się agitacyi polskiéj możnaby wielorako zaczepić (sind nicht unanfechtbar) — to jednak w najniesprawiedliwszy sposób rzuca w świat niezgodne z prawdą zdanie, że w szkołach rólniczych, w towarzystwach przemysłowych, w spółkach pożyczkowych pracujący obywatele i młodsze duchowieństwo zwalczają w najnienawistniejszy sposób niemczyznę (das Deutschthum in gehässigster Weise bekämpfen).

W wystąpieniach Polaków na sejmikach powiatowych i w komunach miejskich widzi Posener Ztg. tylko opozycyą, opartą na daleko sięgającéj nienawiści niemczyzny itd.

Tak pisze organ „pseudo liberalny“, który wolności i swobody pragnie tylko dla swojéj kliki, a wszystko, co się w mizerny szablon jego nie zmieści, chciałby zgnieść i zdusić. Pseudoliberalizm jego jest tak pocieszny, że ze strachu, aby snać Polacy nie uzyskali przewagi po zaprowadzeniu ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj — przemawia za tem, aby tę myśl pogrzebać na zawsze.

Polacy jeżeli chcą zyskać uznanie rządu i pochwałę Posener Ztg., powinni ustąpić z parlamentu, sejmu pruskiego, sejmu prowincyonalnego, z sejmików powiatowych, z rad miejskich, pozwijać wszystkie stowarzyszenia, zaprzestać zebrań publicznych, pozamykać redakcye, pójść w służbę niemiecką w warunkach władzy dyskrecyjnéj i wołać:

„Jedna jest tylko narodowość — i to niemiecka! téj oddajmy pokłon i upadnijmy przed nią na kolana, a co więcéj jest — od złego jest!“

Obrady w komisyi
nad projektem
kościelno-politycznym.

Na wtorkowém posiedzeniu komisyi konserwatyści głosowali znowu za wnioskiem centrum, przyczém jednak wyraźnie i stanowczo się zastrzegli, iż obecne głosowanie nie obowięzuje ich w takim stopniu, by przy drugiém czytaniu w komisyi nie mogli zmienić swego zdania. Przechodząc do szczegółów, to we wtorek komisya obradowała nad art. 3 projektu rządowego, który brzmi jak następuje:

Ministerstwo stanu otrzymuje upoważnienie ustanowienia za królewskiém pozwoleniem tych norm, według których minister spraw duchownych od wymagań §§ 4 i 11 ustawy z dnia 11 maja 1873 (Zbiór ustaw, str. 191) dyspensować i nawet zagranicznym duchownym pozwolić może wykonywać urzędowe czynności duchowne, albo objąć jeden z urzędów, wymienionych w § 10.

Ustawa z 11 maja 1873 zawiera, jak wiadomo, liczne ze względu na wykształcenie duchownych określenia, na które Kościół katolicki pod żadnym nie może zgodzić się warunkiem. Pomiędzy temi określeniami znajduje się przepis, że ksiądz, który uczynił zadość przepisom o wykształceniu (Vorbildung), winien jeszcze złożyć „naukowy egzamin rządowy“ (wissenschaftliche Staatsprüfung); dzienniki katolickie zaś eufenistycznie nazwały ten egzamin „egzaminem kulturnym.“ Na dzisiejszém posiedzeniu stawiło centrum do art. 3 następującą poprawkę:

Art. III brzmi jak następuje:

§ 3. Wymagany do dzierżenia urzędu duchownego w §§ 4 i 8 ustawy z 11 maja 1873 r. (Zbiór ustaw, str. 191) egzamin znosi się. — Minister spraw duchownych jest upoważniony dyspensować od reszty wymagań § 4 i od wymagania § 11 rzeczonéj ustawy, może także pozwolić zagranicznym księżom sprawować funkcye duchowne, lub wykonywać jeden z urzędów, o których wspomina § 10. Zasady, wedle których ma to być uregulowane, określi minister za zezwoleniem królewskiém.

Centrum w wyżéj przytoczonéj poprawce domaga się więc tylko zniesienia na drodze prawodawczéj egzaminu „kulturnego“, ze względu zaś na inne określenia odnoszące się do wykształcenia (Vorbildung) duchownych, chce centrum ministrowi kultu przyznać prawo dyspensowania w takim stopniu, jak się tego domaga projekt rządowy. Rzecz jasna, że centrum zgadzając się na wspomniane prawo dyspensowania, przyznaje ministrowi kultu tylko chwilowo ten przywiléj, gdyż mimo niepomyślnych obecnie stósunków musi ono dążyć ciągle do tego, aby jak najprędzéj nastąpiła gruntowna i zasadnicza rewizya ustaw majowych, przyczém i sprawa wykształcenia duchownych zostanie odpowiednio uregulowana.

Ze minister kultu Gossler w myśl projektu rządowego domagać się będzie także ze względu na egzamin kulturny przywileju dyspensowania, nie trudno to było przewidzieć, mimo to centrum mogło mieć nadzieję, że konserwatyści przyjmą wspomnianą wyżéj poprawkę. Frakcya katolicka opierała swe nadzieje na fakcie, że dzienniki konserwatywne w rozlicznych artykułach gorżko się skarżyły, iż ustawa z 11 maja 1873 nakłada na studentów protestanckiéj teologii ciężki obowiązek składania egzaminu kulturnego. W rzeczy téż saméj konserwatyści, liczący w komisyi 5 głosów, poparli wniosek frakcyi katolickiéj, wskutek czego egzamin „kulturny“ 11 przeciw 10 głosom skazany został na śmierć. Za zniesieniem tego egzaminu głosowało 5 konserwatystów, 5 członków centrum i ks. dr. Stablewski, przeciw niemu zaś wolno-konserwatyści, postępowcy i secesyoniści.

Zadziwia tylko, że konserwatyści przez usta hrabiego Limburga-Stirum oświadczyli, o czém już wyżéj wspomnieliśmy, że obecne ich głosowanie jest tylko „tymczasowe“ i że przy drugiém czytaniu projektu w komisyi stawią poprawkę, któraby przy teologicznych egzaminach „zapewniła państwu wystarczające gwarancye.“ Być może, że konserwatyści, jak to obecnie jest w Badenii, chcą zezwolić na to, by na egzaminach teologów przed komisyą ustanowioną przez władzę duchowną, obecnym był zawsze komisarz rządowy i aby tenże mógł w razie danym założyć protest, czyli veto. Czy takie są zamiary w rzeczywistości, przekonamy się o tém za kilka już dni.

Zapisujemy tu jeszcze, że przy dyskusyi nad wnioskiem centrum zabrał także głos poseł ks. dr. Stablewski, aby wyrazić żal z powodu zamknięcia seminaryum poznańskiego, a daléj, że reprezentanci postępowców Zelle i Grünhagen stawili ze swéj strony osobny wniosek téj treści, iż tylko ci duchowni mają być zwolnieni od egzaminu kulturnego, którzy otrzymali gimnazyalne i uniwersyteckie wykształcenie. Wniosek ten jednak wskutek przyjęcia przez komisyą wniosku centrum, nie przyszedł wcale pod głosowanie, i tém samém upadł.

W końcu zwracamy jeszcze uwagę na to, na co już wczoraj przycisk położyliśmy, iż w rękach konserwatystów, liczących w sejmie pruskim 109 członków, złożone są losy tak obecnego projektu kościelnego, jak rewizya ustaw majowych; — 109 konserwatystów bowiem z 96 członkami centrum i z 19 posłami polskimi reprezentują 224 głosy, a więc 7 głosów po nad absolutną większość, wynoszącą 217 głosów. Ogólna zaś li-

czba posłów w sejmie pruskim wynosi 443. Czy jednak konserwatyści wzniosą się wobec ks. Bismarcka do tak heroicznego czynu i zażądają rewizyi ustaw majowych a przynajmniéj czy poprą wnioski centrum, o tém, sądząc z dotychczasowéj ich postawy, całkiém wątpić należy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 13 lutego.

(Pochowanie serca Konarskiego.)

(B.) Uroczystość pochowania serca ks. Konarskiego w kościele księży Pijarów odbyła się dzisiaj z wielką uroczystością — ale przy niezbyt wielkim udziale publiczności, wśród któréj zauważyliśmy głównie młodzież i kobiety. Panowie Ostaszewski i Sawczyński, delegaci akademickiéj czytelni lwowskiéj, złożyli na puszcze z sercem wieniec z napisem: Młodzież akademicka lwowska Stanisławowi Konarskiemu. Serce Konarskiego niesiono w procesyi z refektorza do kościoła; na progu świątyni przemówił ksiądz rektor Słotwiński, sławiąc zasługi tego wielkiego nauczyciela młodzieży. Złożywszy serce na katafalku, rozpoczęto nabożeństwo żałobne, wśród którego przemawiał ksiądz magister Chromecki Po nabożeństwie umieszczono puszkę z sercem w nagrobku ad hoc wykutym w ścianie bocznéj nawy kościelnéj. — Hr. Stanisław Konarski przesłał z okoliczności obrzędu tego na ręce ks. rektora Słotwińskiego piećset złr. celem umieszczenia w kościele OO. Pijarów tablicy pamiątkowéj dla uczczenia pamięci wielkiego reformatora.

Lwów, 13 lutego.

(Aresztowani Rusini — Switło. — Zjazd rabinów. — Wiec rękodzielników. — Dr. Skałkowski.)

(a) Przesyłam Wam „sprostowanie", jakie ksiądz Kaczała przesłał Dziennikowi Polskiemu z powodu oświadczenia właściciela Hniliczek, hr. Della Scali. (Podaliśmy je w całości wczoraj. Red. Kur. Pozn.). Kto ma racyą? Według mego zdania hr. Della Scala, co wypływa już z oburzenia, z jakiém jako oficer austryacki odparł zarzuty komisyi konsystorskiéj, wskutek czego wytoczył proces ks. Kaczale, daléj i z samego tonu tego sprostowania, z którego wobec dawniejszych stanowczych pewności postanowienia na swojém, dziś wieje chwiejność i lękliwość. Zaczekajmy atoli wyniku procesu, jaki hr. Della Scala ks. Kaczale wytoczył.

Pisałem Wam już o oszczerstwach rzucanych z powodu procesu Rusinów na sędziów naszych, jakoby po rusku nie umieli, jakoby podsądni nie byli należycie traktowani itp. Russcy nie mogąc tym sposobem niczego dokazać, chwytają się innych środków. I tak podnosili wątpliwość, czy sąd tutejszy jest kompetentnym do prowadzenia sprawy hospodyna Dobrjańskoho, skoro ten jest poddanym węgierskim — co znów nie jest prawdą, bo D. przed ustąpieniem ze służby był zajętym w ministerstwie oświaty w Cislitawii, — obecnie znowu czynią podobno zachody, aby dla procesu tego wyjednać delegaturę jakiegoś trybunału pozakrajowego. Gdyby na to rząd się zgodził, zwichnąłby cały tok śledztwa. — Wczoraj obradowała Izba radna sądu krajowego nad rekursem uwięzionych przeciwko uwięzieniu i wytoczeniu śledztwa wstępnego. Odpowiedź wypadła odmownie. Rekurs wnieśli wszyscy podsądni prócz akademika Łahola.

Jedyne pismo ruskie „Świtło", wychodzące w Kołomyi, osądza sprawę hnilicką z katolickiego stanowiska. W najnowszym numerze jego znajdujemy artykuł wstępny p. t. Wira ôtciôw Hnyłyczan, w którym pisze, że jeżeli Hniliczanie wrócić chcieli do wiary ojców, to niech wiedzą, iż wiara ojców ich była wiarą „perszych proswytitelow Słowiańszczyny śś. Apostołów Kiryłła i Metodyja, a tyi tak samo, jak my teper, buły zjedynemi z cerkwoju katołyckoju." Niech mi wolno będzie przytoczyć tu drobnostkę z tegoż samego Świtła. Pisze ono:

Szczoś dla Hnyłyczan! Koły naszych bratej, Greko-Katołyków w Rossyi newołyły perechodyty na „prawosławie", tohdy oden czestnijszyj Moskal, włastytel seła, abo — jak zwyczajno howorymo — didycz każe do pocztywych Selan: Kotryj z Was perejde na prawosławie, dam jemu hroszi. Na toje ôdezwawsia poważno oden Gazda: Koły miniaju z kim moho hôrszoho konia na lipszoho, to pewno dodam jemu i hroszej: ałe koły môj kôń lipszyj, bôhme ne tôlko hroszej jemu ne dodam, ałe i konia miniaty ne budu. Czy ne rozumno toj gazda skazaw?!

Czyż to nie kapitalny dowcip?

Jutro zjeżdża się do Lwowa około 200 rabinów i to rabinów starowierców, wykluczających wszelką zmianę w instytucyach talmudycznych, w urządzeniu gmin żydowskich, organizacyi szkół itp. Wiec ten urządzony został z powodu projektu, jaki przygotowuje ministerstwo kultu o urządzeniu gmin izraelskich. Chcą więc oni wywrzeć niejako nacisk na ministra. Zydzi postępowi są przeciwni tym dążnościom zjazdu i niezawodnie zwołają kontr-zebranie. Organ starowierców Zeitung für das wahre Judentum rzuca z powodu owéj reformy przekleństwa na inicyatorów owego projektu rządowogo. Między innemi nie mała doza przekleństw dostała się także naszemu literatowi p. Menurowiczowi.

Przedwczoraj odbył się we Lwowie wiec rękodzielników, zwołany przez zarząd stowarzyszenia Spójnia, a to w tym celu, aby warstwa ludności, najbardziéj interesowana w kwestyi reformy ustawy przemysłowéj, objawiła swe życzenia. Uchwały wieca streścić się dadzą w dwóch głównych zasadach: mianowicie najpierw, że dla rozwoju rzemiosł konieczném jest, ażeby do prowadzenia tego rodzaju przedsiębiorstw wymagano dowodów fachowego uzdolnienia, a powtóre, że ujęcie klasy rękodzielniczéj w karby ustroju korporacyi fachowych, jest dla rzemieślników naszych pożądaném i potrzebném. Deputacya złożona z pp. Niemczynowskiego, Zaka i Walichiewicza uda się do Wiednia, aby sprawę tę poprzeć. Wyrażono nadto prośbę, iżby Wydział krajowy u rządu, jako też u Koła posłów polskich w Radzie państwa poparł odpowiedniemi przedstawieniami interesa rzemiosł w duchu uchwał zwołanéj przez siebie w przeszłym roku ankiety rękodzielniczéj.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych rozbierał na ostatniém walném zgromadzeniu delegatów kwestyą remunerowania patrona Związku, który od lat kilku poświęca bezinteresownie pracę swą sprawom téj instytucyi. Dla braku dostatecznych funduszów nie mogli delegaci powziąć stanowczéj decyzyi co do stałéj remuneracyi, ale natomiast postanowił wydział Związku zasługi patrona około rozwoju téj młodéj a pożytecznéj instytucyi wynagrodzić bodaj w części stósownym upominkiem. W tym celu sześćdziesiąt stowarzyszeń należących do Związku złożyło wcale znaczną sumę, za którą zakupiono serwis srebrny na 24 osób. Piękny ten i kosztowny upominek został w niedzielę wręczony dr. Tadeuszowi Skałkowskiemu przez wydział Związku, na którego czele stoi dr. Zbyszewski.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Litwy piszą do Dziennika Pozn., co następuje:

Prócz łahiczyńskiéj sprawy w pińskim powiecie były dwie inne, zupełnie téj saméj natury, tj. mieszczan nobelskich i horodeńskich. Obie świeżo zostały téż na korzyść poszkodowanych zdecydowane. Różnica zachodzi tylko w tém, że ani Noblanie, ani Horodeńcy przeciwko kadukowemu odebraniu im gruntów i zasiewu nie stawili czynnego oporu i zatém bezprawie, jakiego względem nich się dopuszczono, nie nabrało tak wielkiego rozgłosu, jakkolwiek prawa ich do gruntów przez nich posiadanych na lepszych jeszcze, jeśli tak powiedzieć można, opierały się podstawach, niż Łahiczan. We władaniu zaś Horodeńców były daleko znaczniejsze obszary, bo aż 18,000 morgów litewskich, tj. prawie 12,000 hektarów wynoszące. Znaczniejsza część gruntów nobelskich nadaną była mieszczanom przez Albrechta Radziwiłła w 1636 r. Przywilej nadawczy, zwalniający ich przytém od wszelkich powinności, naprawy dróg, mostów i zamku, z opłatą 3 kóp groszy od każdéj włóki, potwierdzony został w 1650 roku 15 grudnia przez Jana Kaźmirza w Warszawie. Mniejszą zaś część, a mianowicie jezioro, młyn i karczmę, kupili od Repnina już po ostatnim rozbiorze kraju. Przy téj części ich pozostawiono, z reszty zaś w 1870 roku uformowano dwie fermy i oddano mniejszą, 1500 morgów, jenerałowi Belgardowi, większą, 3800 morgów, jakiemuś Nienarokomowi. Ci panowie, pomimo iż warunki przez rząd przy nadaniu nowonabywcom postawione surowo tego wzbraniały, obie fermy wydzierżawili żydom, ma się rozumieć pod firmą trzcciaku. Całego tego szelmostwa, bo na to innéj nazwy nie ma, dopuszczono się za gubernatorstwa Tokarewa w 1870 roku, naturalnie, by posłużyło za precedens do grabieży łakiczyńskiéj (Tokarewowi przyznano grunta łahiczyńskie w 1874 r.).

— Sprzedaż majątków w guberniach zachodnich. Podajemy ciekawą statystyczną wiadomość za Nowoje Wremia. Według téj gazety w roku zeszłym w dziewięciu powiatach gubernii mińskiéj nabytą została własność ziemska przez osoby pochodzenia rosyjskiego tak przez licytacyą, jak i z wolnéj ręki w ilości 39,815 dziesiatyn. Największą przestrzeń ziemi nabyto w powiatach: bobrujskim 8402 dziesiatyn, w mińskim 9098 dzies., w słuckim 7038 dzies., w borysowskim 4302 dzies., w ihumeńskim 5280 dzies., najmniejszą zaś ilość w powiatach: rzeczyckim 300 dzies., w mozyrskim 2000 dzies., w nowogrodzkim 3012 i nakoniec w pińskim 2183 dziesiatyn. Zatém w gubernii liczą właścicieli rosyjskiego pochodzenia 3066 z ilością 2536 majątków i 1,903,721 dziesiatyn, polskiego zaś pochodzenia 750 z ilością 3745 majątków i 2,640,672 dzies. ziemi (z tego okazuje się, że mniejsze tylko majątki są wystawiane na sprzedaż. Przyp. Red.). Cyfry powyższe dowodą, że ogólna liczba ziemi nabytéj przez Rosyan w gub. mińskiéj w stósunku do roku zeszłego zwiększyła się o 27,137 dziesiatyn, a także liczba osób rosyjskiego pochodzenia o 121. To zwiększenie w pierwszym wypadku szczególniéj daje się postrzegać w powiatach borysowskim, mińskim i pińskim. Jak wiadomo, z powodu istnienia ukazu z dnia 10 grudnia, Polacy wykluczeni są od kupowania dóbr.

NIEMCY.

* Berlin, 15 lutego. Z sejmu. Na dzisiejszém posiedzeniu rozpoczęło się drugie czytanie etatu. Obrady nie budziły żywszego interesu, ponieważ chodziło o administracyą domen i lasów królewskich. — Na następném posiedzeniu, które się odbędzie w czwartek, obradować będzie Izba w dalszym ciągu nad etatem.

— Komisya obradująca nad kolejami żelaznemi zgodziła się dziś 10 przeciw 6 głosom na zakupno na rzecz państwa kolei marchijsko-poznańskiéj, 11 zaś przeciw 7 na zakupno kolei Chociebuż-Wielki Osiek (Cottbus-Grossenhein).

— Monachium, 14 lutego. Izba deputowanych po dłuższéj dyskusyi 81 przeciw 60 głosom przyjęła wniosek posła Luthardta, domagający się zmiany uchwały, jaka w sprawie szkół symultannych zapadła w bawarskiéj Izbie panów.

ROSYA.

* Wiadomość podana przez dzienniki rosyjskie o nominacyi Katkowa członkiem Rady państwa, nie ma podstawy. Wytworzyła się skutkiem tego dla p. Katkowa niezupełnie fortunna sytuacya; tu mu winszowano, tam zazdroszczono, gdzieindziéj się krzywiono, sierdzono się nawet. W dodatku pragnąc zapewne przynieść ulgę domniemanemu dostojnikowi, Sowremennyja Izwiestja komplikowały to położenie wieścią, jakoby p. M. N. Katkow odmówił przyjęcia proponowanéj sobie godności (!). Ale to co miało być gojącém, stało się właśnie dokuczliwém. Objawem niezadowolenia p. Katkowa, jest list jego do Nowoje Wremia, w którym energicznie zaprotestował przeciw pogłoskom, jakoby odmówił przyjęcia godności członka Rady państwa, twierdząc, iż godność ta tylko przez dzienniki była mu ofiarowaną. Ostatecznie i Prawit. Wiestn. zaprzeczył wiadomości podanéj przez dzienniki o zamianowaniu dziennikarzy członkami Rady państwa.

— Z Charkowa donoszą, że przed miejscowym sądem wojennym rozpoczął się dnia 13 bm. przy zamkniętych drzwiach proces przeciw poczesnemu obywatelowi Demianowskiemu, oskarżonemu o przestępstwo stanu.

— Według informacyi gazety Nowoje Wremia przedmiotem sprawy uniwersyteckiéj w Charkowie było relegowanie trzech studentów, którzy w klubie szlacheckim zrobili skandal pisarzowi Goworucha. Skutkiem tego uniwersytet w dniu 10 lutego został zamknięty. W mieście panuje spokój.

— Wydawnictwo dziennika Porjadok ogłasza, że pismo to w ciągu roku bieżącego wcale wychodzić nie będzie. Gołos poświęca Porjadkowi gorące wspomnienie, w którém powiada, że jedynym powodem, dla którego dziennik ten skazuje się na milczenie, jest prąd panujący obecnie. Dla dzienników liberalnych fakt ten stanowi memento mori.

— Journal de St. Petersbourg zaprzecza wiadomości podanéj przez Koeln. Ztg. o zamachu na życie oberprokurora synodu Pobiedonoscewa.

FRANCYA.

* Paryż, 14 lutego. Reformy. Gambetyści zasypują Izbę i gabinet projektami reform bardzo ciekawych. I tak wspomniany już projekt Waldecka-Rousseau, zmierzający do zreformowania ustawy o stowarzyszeniach, żąda wolności stowarzyszania się dla wszystkich, tylko nie dla zakonników. Zakonnicy i zakonnice t. j. tacy, którzy przez złożenie ślubów posłuszeństwa zrzekli się prawa rozporządzania swoją osobą na korzyść kogoś trzeciego, — mają być pozbawieni wszelkiego prawa stowarzyszania się, — a majątek ich, o ile oddanie go pierwotnym dawcom okaże się niepodobném, — ma stać się po prostu własnością państwa. Piękna to „wolność stowarzyszania się" w wolnéj Francyi! — To samo powiedzieć można o reformie szkoły, jaką proponuje p. Bert. Każdemu wolno się zgłosić o prawo udzielania nauki, każdy wykazawszy się potrzebnemi kwalifikacyami, otrzyma czego żąda; tylko znienawidzone mnichy i kongregacye są od tego wykluczone. Ale nie tylko na przyszłość nie otrzymają zakonnicy prawa nauczania, lecz nadto ci co je już posiadają, mają je stracić najwyżéj w dwóch latach! Nauczycielom wiejskim i miejskim zakazuje projekt najsurowiéj przyjmować wszelkich płatnych urzędów kościelnych, jak organisty, kościelnego itp. Jakie to szczęście, że panowie W. Rousseau i Paweł Bert, tak szybko wylecieli z fotelów ministeryalnych. Spodziewać się należy, że Izba będzie miała dosyć odwagi, aby te pogrobowe projekta usuniętego ministerstwa jak najszybciéj pogrzebać.

WŁOCHY.

* Rzym, 14 lutego. Journal de Rome przedrukowuje depeszę, jaką madryckie pismo Epoca otrzymała z Rzymu, w któréj powiedziano, że dr. Schlözer miał 9 bm. długą konferencyą z Kardynałem Jacobiniem. Journal de Rome dodaje do tego: „Pomyślne rezultaty téj rozmowy nie omieszkają zapewne wywrzeć wpływu nie tylko na przywrócenie religijnego pokoju w Niemczech, lecz nadto na większą gwarancyą interesów Papieża."

Italie (która wszystko widzi i słyszy) twierdzi, że misya p. Schlözera jest ostatnim wysiłkim przekonania Papieża, iż w interesie Kościoła leży, aby centrum skłonił do przyjęcia ustawy dyskrecyjnéj!

— San Remo, 8 lutego. (Pobyt Gambetty.) Od kilku dni bawi tu Gambetta, pochodzący, jak wiadomo, z pobliskiego miasteczka Savona, gdzie jeszcze dotąd ma wielu krewnych. — Eksdyktator nie zażywa tutaj zbyt wielkiéj popularności; zestarzał się i w złym był humorze. Mieszkał u p. Ormonde, bogatego fabrykanta cygar z Genewy — i jeździł codziennie do Monte Carlo. Chodziaż Gambetta pochodzi z rodziny włoskiéj, to jednak Liguryjczycy nie mają do niego wielkiego zaufania, nie mogą mu zapomnieć, że nie troszczy się wcale o swych krewnych, i sam żyjąc zbytkownie, pozwoli im żyć w niedostatku.

TELEGRAMY.

Paryż, 14 lutego. Dziś zakończyli tu życie były marszałek senatu Martel i Barbier, członek akademii. — Wydalony z Francyi nihilista Ławrow wyjechał podobno do Anglii.

Londyn, 13 lutego. Książę Albany i jego narzeczona, księżniczka Helena Waldeck, przybędą dnia 28 bm. do Windsoru; królowa przed upływem tego czasu nie opuści Osborne.

Sejmik gospodarski
w Toruniu.
(Piętnasty rok 1882.)

(Według Gazety Toruńskiéj.)

Sala Muzeum w Toruniu, zapełniła się dnia 14 b. m. nader punktualnie o godzinie 1széj z południa licznymi uczestnikami Sejmiku Gospodarskiego. Centralne Towarzystwo Agronomiczne W. Ks. Poznańskiego wysłało delegatów w osobach pp. Franciszka Brzeskiego i Napoleona Urbanowskiego (trzeci: p. W. Rutkowski przybyć nie mógł).

O 1széj z południa zagaił posiedzenie współgospodarz Sejmiku p. Ludwik Slaski z Trzebcza, wspominając z ubolewaniem, że p. Teodor Donimirski, główny gospodarz tych zebrań, który przez lat 14 je zagajał, powstrzymany niedomaganiem, stanąć tu dziś nie mógł; następnie powitał zebranych tém serdeczniéj, że już w własnym, bo polskim, domu, w polskiéj Gospodzie, która powstała wspólnemi siłami, z kapitałów ciężką pracą zebranych a tutaj wniesionych w stowarzyszenie dla dopięcia dawno upragnionego celu. Poczém zwróciwszy do przedmiotu dzisiejszego zebrania tak rzecz przedstawia:

„Zagajam piętnasty Sejmik gospodarski. Od samego początku, jak powstały Sejmiki nasze, obieraliście Pawie zawsze jednych i tych samych gospodarzy. Miało to bez wątpienia ujemne swoje strony — pozostała jednakże ta korzyść, że zachowała się ciągłość w rozprawach sejmikowych. Na ostatnich Sejmikach mówiliśmy kilkakrotnie o odpowiednim dla rólników kredycie i doszliśmy do przekonania, że rólnictwo, wymagające odrębnego kredytu, potrzebuje dla tego osobnych kredytowych instytucyi. Mamy je wprawdzie w tak zwanych Towarzystwach prowincyonalnych kredytowych (landszaftach), dających nam kredyt hipoteczny, amortyzujący się powolnemi rocznemi spłatami. Kredyt ten jednakże nie wystarczał, skoro przeszliśmy do gospodarstwa pieniężnego, wymagającego znacznego kapitału obrotowego. Nie zbywało na staraniach u rządu o utworzenie obok landszafty instytucyi kredytowych — z prawem emisyi banknotów — celem udzielenia rólnictwu kapitału obrotowego na tani procent. Starania te spełzły na niczém a na tych zasadach utworzono tylko Banki handlowe, które nie są żadną pomocą dla rólnictwa, lecz służą przeważnie tym, którzy rólników eksploatują. W rozprawach naszych doszliśmy do przekonania, że praktykujący się u kupców i w Bankach handlowych kredyt wekslowy dla rólników zupełnie jest nieodpowiedni, tém bardziéj, że w ostatnich dziesiątkach lat skutkiem gospodarstwa i licznych zakładów akcyjnych absorbujących wszelkie kapitały, kredyt znacznie był podrożał. Pomimo to niestety kredytu takiego używano u nas często bez rozwagi, co nie mało przyczyniło się do obciążenia rólnictwa. Procenta coraz większe z ziemi opłacać trzeba, a inne ciężary, mianowicie podatki, nie tylko się nie zmniejszają, ale przeciwnie wzrastają. Dochody w stosunku do wydatków wcale się nie zwiększyły — kiedy bowiem za pomocą znacznych nakładów ulepszyliśmy owczarnie, konkurencya Australii obniżyła nam ceny wełny — dziś, kiedy nam się mają opłacać nakłady robione w celu podwyższenia produkcyi ziemi, Ameryka zasypuje targi europejskie dowozami zboża i mięsa, wpływając znacznie na obniżenie renty z ziemi. Przyczyna tego, że producent amerykański ma ziemię nieomal darmo lub za bezcen, kiedy u nas ziemia droga a kapitał, zużyty na melioracye, wysoko trzeba oprocentować. Nie zatém dziwnego, że statystyka wykazuje ciągły wzrost ciężarów na ziemi, a rólnik tutejszy (pozostając przy porównaniach z Ameryką) jest tylko murzynem, chociaż białym, kapitalisty zbierającego bez trudu główne korzyści. Przewaga ta kapitału pragnącego absorbować wszędzie główne zyski dla siebie źle oddziaływa także w innych sferach produkcyi krajowéj — rzemieślnicy i robotnicy zaczynają domagać głośno większego udziału w zyskach za pracę swoję. To zwróciło uwagę sfer rządzących i dziś kwestya ustalenia losu robotników ma stanowić jednę z projektowanych reform ekonomicznych. O tém pouczy nas dzisiejsza rozprawa. Dla nas najważniejszą jest kwestya robotników wiejskich. Wiecie Panowie jakie rozmaite koleje wobec prawodawstwa robotnicy wiejscy w bieżącym stuleciu przechodzili, bo kwestya ta już nas na Sejmiku nie rez zajmowała, Wobec tendencyi ustalenia losu robotników sprawę tę postanowiliśmy na porządek dzienny — powinniśmy bowiem dbać o to, aby przy projektowanych reformach także o robotniku wiejskim pomyślano. Przy niskich dochodach rólnictwa z zapałem podjęto w naszych stronach także tendencyą podniesienia przemysłu z rólnictwem w związku będącego. Dziś u nas największą odgrywają rolę cukrownie, one to największą budzą nadzieję. Była to dla nas do niedawna nowość, to téż pomimo kilkakrotnego traktowania tego przedmiotu i na tegorocznym Sejmiku jeszcze do niego powracamy, spodziewając się usłyszeć więcéj zdań na zrobioném doświadczeniu opartych. A teraz Panowie proszę, zechcijcie obrać z pomiędzy siebie przewodniczącego, który obradami naszemi kierować będzie."

Wybrano przewodniczącym p. Alfonsa Moszczeńskiego z Rzeczycy.

Proces przeciw socyalistom.

Prezes zapytuje obrońców, kogo każdy z nich broni, na co odbiera odpowiedź, że p. radzca sprawiedliwości Le Viseur broni Janiszewskiego, rzecznik i notaryusz Jażdżewski Jankowską, Bujakiewicza i Kosobuckiego, dr. Lewiński Mendelsohna, a rzecznik Fahle Truszkowskiego i Goryszewskiego. Sala ożywia się coraz bardziéj, przybywa znacznie słuchaczów do audytoryum; jest to sama inteligencya poznańska i zamiejscowa; w sali saméj dużo słuchaczów z grona rzeczników, sędziów, pomocnik policyi, p. Bennigsen-Förder w ubiorze cywilnym, ale oprócz tego wiele policyi; komisarze policyjni, konstablerzy poustawiani na sali, na korytarzu i przy drzwiach, żołnierzy siedmiu z bronią nabitą, z tych dwóch ustawionych po obu bokach ławy podsądnych. — Dla sprawozdawców dziennikarskich przeznaczono krzesła, na których zwykle siadają sędziowie przysięgli.

Prezes zapytuje podsądnych, czy chcą odpowiadać na poczynione im w oskarżeniu zarzuty? Wszyscy podsądni oświadczają gotowość odpowiedzenia na owe zarzuty. Mendelsohn pierwszy zabiera głos i zaprzecza, jakoby broszurę „Kto z czego żyje" był komu rozdawał w myśli propagandy socyalistycznéj, na treść téj broszury godzi się. Zaprzecza także, aby w Poznaniu był tworzył tajne Kółka socyalistyczne, w ogrodzie Ciszewskiego, gdzie miał utworzyć Kółko. Widział on tam kilka osób po raz pierwszy, a do takich ludzi nie można mieć zaufania. Spotkał się pewnego dnia z jakimś robotnikiem, i zapytał go, gdzieby z sobą mówić mogli, a ten mu wskazał ogród Ciszewskiego na Wildzie, ale nie było zamiaru zwołania publicznego zebrania.

Prezes pyta podsądnego, kto był z nim w pomieszkaniu introligatora Ulricha przy placu Wilhelmowskim? Na to oświadcza podsądny, że będzie tylko o sobie mówił, a drugich osób wymieniać nie życzy sobie. Prezes oświadcza, że to prawo przysługuje podsądnemu. Zaprzecza daléj podsądny, aby był miewał odczyty na zebraniach w Strzelnicy, w restauracyach Miśkiewicza, Konopińskiego i w innych lokalach, przyznaje się tylko do jednego wykładu, objaśniającego kwestye socyalistyczne, mianego w lokalu pod Trzema Gwiazdami. Zebrań nie zwoływał, ale był zadowolony z tego, jeśli się porozumiał z takimi, którzy więcéj z sobą sprowadzili robotników.

Podsądny przyznaje się do zasad socyalistycznych, był redaktorem „Równości", przeznaczonéj dla robotników polskich. Aby to pismo było zakazane w Niemczech, tego nie wiedział, ale tylko domyślał się Redagował także pismo „Przedświt", ale tylko dwa jego numera. Z centralnym socyalistycznym komitetem londyńskim nie stał w związku. Zasady socyalistyczne tłómaczy tak, że powinna być wspólność własności, ale z wiedzą i z przekonania ludzi. Obecne prawo własności uważa on za przejściowe.

Prezes: Jakiemi środkami do tego dąży socyalizm, czy przez rewolucyą?

Podsądny: Bynajmniéj, to muszą wyrobić stósunki ekonomiczne, do tego doprowadzą nadużycia kapitału wyzyskującego pracę. Gwałtownéj rewolucyi nie żądamy, ale przejścia własności w ręce mas produkujących, i to w sposób ekonomiczny.

Prezes: W takim celu przybył podsądny do Poznania?

Podsądny: Chciałem sobie tu tylko zebrać materyał dla sprawy socyalistycznéj. Aby tu miał przybyć równocześnie ze mną Truszkowski, o tém nie wiedziałem, Janiszewskiego znałem od roku 1878, widziałem go bowiem w Szwajcaryi.

Prezes: Czy Jankowska dzieli wraz z podsądnym zosady socyalistyczne?

Podsądny: O tém pewno najlepiéj pani Jankowska powiedzieć może.

Prezes: Po co podsądny jechał do Torunia?

Podsądny: Dostałem rekomendacyą do pewnych osób w Toruniu, aby przez nie odebrać pieniądze dla mnie przeznaczone. Z Torunia wyjechałem na żądanie rodziców, udałem się potém do Bydgoszczy, zkąd zamierzałem udać się do Poznania, a ztąd do Szwajcaryi. W Bydgoszczy mnie aresztowano, i zabrano kufer z pismami socyalistycznemi. Do kufra tego przyznała się Jankowska, tymczasem kufer ten jest moją własnością, co niniejszém prostuję.

Truszkowski przyznaje się do tego, że tylko jeden egzemplarz broszury „Kto z czego żyje" dał jakiemuś robotnikowi. Kółek nie zawięzywał, mówił tylko o formie, w jakiéj się takie kółka zawięzują. Zalecał tajemnicę z powodu wyjątkowych praw, chodziło mu bowiem głównie o postawienie kandydata do parlamentu, a ponieważ socya-

listom nie wolno i w tym kierunku agitować, przeto radził ostrożność.

Prezes: Dla czego nadawano członkom imiona słowiańskie?

Pods.: Ja nie nadawałem tych imion, nie wiem téż, jakie one miały znaczenie. Na zebraniach nie przemawiałem, tylko na żądanie robotników, zebranych na Wildzie, objaśniałem im kwestyą robotniczą. Kiedy robotnicy oświadczyli, że do parlamentu będą wybierali pana Turnę, radziłem im, aby wybrali raczéj takiego posła, któryby ich sprawy bronił, bo p. Turno robotników bronić nie będzie. Przy téj sposobności przeczytałem wiersz „Do robotników.“ Robotników na zebrania nie zapraszałem, ale sam byłem na nie zaproszony, ale nie wiem przez kogo, bo nie znam tych robotników.

Prezes: Czy podsądny był na zabawie robotników z fabryki Cegielskiego w parku Wiktoryi i czy tam wzniesiono toast na cześć p. Cegielskiego, przyczém podsądny powiedział, że robotnicy się mylą, bo nie Cegielski jest ich chlebodawcą, ale oni sami jego chlebodawcami?

Pods.: Tego nie pamiętam, ale rzeczywiście takim jest ten stósunek robotników do p. Cegielskiego.

Na zabawie krawców był także podsądny, ale wrócił, nic nie zdziaławszy, bo, jak powiada, „krawcy byli spici.“ — Bywał na zebraniach, ale nie wiedział, że takie zebrania wymagają podług praw pruskich pozwolenia, szukał zaś z zasady sposobności zbliżenia się do robotników, ale zebrań nie zwoływał. Z pism socyalistycznych rozdawał tylko te, które nie były zakazane. Nazwisko Ludwika Hesmanna przybrał sobie w chwili aresztowania w Rawiczu, bo miał pod ręką właśnie taki paszport.

Na zapytanie prezesa przyznaje się Truszkowski do zasad socyalistycznych; do komitetu nie należy, bo nie ma komitetu polskiego, a do londyńskiego związku Mosta także nie należy. Do Poznania przybył, aby się widzieć z przyjacielem z pod Poznania, ale nazwiska jego nie poda. Przyjaciel ten jest także socyalistą. Nie był nim Waryński, tylko inny, którego nazwiska, jak już oświadczył był, nie poda. Przybywając od tego przyjaciela do Poznania, jeśli go noc zaskoczyła, nocował u Mendelsohna, ale nie wie, przy któréj ulicy to było. — Mendelsohn, zapytany, gdzie wtedy mieszkał, oświadcza, że nazwiska tego gospodarza nie wymieni, nie chcąc mu sprawiać nieprzyjemności.

Janiszewski zaprzecza, jakoby był rozdawał lub razszerzał broszury socyalistyczne, jeden tylko egzemplarz broszury „Kto z czego żyje“ zginął mu, czy téż go gdzieś zostawił; zebrań nie zwoływał, mów nie miał, tylko rozprawiał z drugimi o sprawach robotniczych, zachęcając do wybierania do parlamentu takich posłów, których zajmuje los robotników. Cesarza niemieckiego nie obraził, a mianowicie nie powiedział, że cesarz potrzebuje 3000 talarów dziennie. Nie powiedział téż tego, aby robotnik tylko dziesiątą część zarobku odbierał, a resztą bogacili się pracodawcy. Przyznaje się w końcu podsądny do zasad socyalistycznych i te rozumie tak, że dziś robotnicy wyzyskiwani powinni się wiązać ze sobą, aby w drodze prawa osięgnąć ulepszenie, gwałtowną rewolucyą uważa jako głupstwo, mianowicie w obecnych czasach. Chodzi mu głównie o to, aby drogą prawną dojść do polepszenia losu robotników. Wspólną własność myśli osięgnąć przez rozszerzenie zasad socyalistycznych, ale bez gwałtu. — Do domu rodzicielskiego w Grodzisku powrócił z Paryża w lipcu r. z., chcąc śmiertelnie chorą matkę odwiedzić, potém szukał roboty w Poznaniu przez cztery tygodnie; Mendelsohna i Truszkowskiego poznał za granicą, w Poznaniu spotkał ich przypadkowo. W ręce policyi sam się oddał, chcąc się dowiedzieć, dla czego mu zabrano na policyą rzeczy z pomieszkania u p. Żurkowskiéj przy Wodnéj ulicy i rogu Garbar?

Obrońca Le Viseur powstaje i oświadcza, że w audytoryum widzi świadków, prosi więc o ich wydalenie. Prezes pyta publiczności, czy tam jest kto ze świadków? Nikt się nie odzywa.

Pan Le Viseur: widzę tu inspektora policyi Glasemanna.

Prezes! Panie Glasemann!

Pan Glasemann: Jestem, ale stoję tu we drzwiach w charakterze urzędnika dozorującego.

Prezes: Proszę się oddalić, świadkom nie wolno się przysłuchiwać, a pan jesteś świadkiem! — Pan Glasemann wychodzi z sali.

Jankowska. Na zapytanie prezesa, czy brała udział w zebraniach, urządzanych bez pozwolenia policyjnego, i czy na tych zebraniach przemawiała? odpowiada, że nie zna praw pruskich, czy i o ile zakazują one zbierania się; jeśli na tego rodzaju zebraniu była, to tylko przypadkowo. Zajmuje ją kwestya robotnicza, weszła przeto do pewnego lokalu, dokąd przypadkowo weszło kilku robotników, gdzie przeczytała kilka swoich zdań, dotyczących kwetyi robotniczéj.

Prezes: Co to były za zdania?

Podsądna: To były moje własne zapatrywania, które spisałam.

Prezes: Czy to nie były wyciągi z Przedświtu?

Podsądna: Być może, że były te zdania zgodne z Przedświtem. — Następnie oświadcza podsądna, że z przekonania jest socyalistką.

Prezes: Czy podsądna nie korespondowała z socyalistami?

Podsądna: Z Mendelsohnem i z Waryńskim, który jest z moich stron.

Prezes: Czy podsądna pisała do Mendelsohna o zabawkach i jakie to były zabawki?

Podsądna: To była mowa o książkach.

Prezes: Czy podsądna miała u siebie skład książek socyalistycznych?

Podsądna: Nie, pisałam wtedy do Mendelsohna, że nie mogę ani do Poznania, ani do Warszawy jechać, oddaję książki te komuś innemu w opiekę, a ten książki te zawiezie do Warszawy.

Prezes: Czy podsądna wiedziała, że książki te mają być rozdane między lud?

Podsądna: Tego nie wiedziałam, tylko tyle wiedziałam, że te książki nie były dla p. Mendelsohna przeznaczone.

Prezes: Podsądna przybrała w Poznaniu i na policyi fałszywe nazwisko „Jenner“ podała i ua to nazwisko przedłożyła paszport?

Podsądna: Tak jest. — Następnie oświadcza, że do Poznania przybyła w celu poznania go pod względem narodowościowym i robotniczym. Nazwisko fałszywe przybrała, aby nie głoszono w gazetach jéj właściwego nazwiska. Zameldowała się tu jako nauczycielka języka francuskiego, ogłosiła się jako taka w gazetach i udzieliła jednę lekcyą. W sierpniu wyjechała do Ostendy do swoich dzieci, z któremi chciała wrócić do domu. Zapisała sobie polskie książki socyalistyczne u księgarza w Genewie i te książki zabrała z sobą do Berlina, gdzie z Kuryera Pozn. i Orędownika dowiedziała się o tém, że ją policya śledzi. Zdecydowała się więc opuścić Berlin, a udając się do Królestwa, zatrzymała się w Bydgoszczy, gdzie dowiedziawszy się od Mendelsohna o denuncyowaniu socyalistów w Poznaniu, postanowiła inną drogą udać się do domu, aby jéj w Aleksandrowie jaki szpieg nie aresztował. W Bydgoszczy aresztowano ją 11 września r. z.

Bujakiewicz oświadcza, że wziął tylko w jedném zebraniu udział u Ciszewskiego na Wildzie, gdzie była mowa o stawieniu kandydatów do parlamentu. Z innymi robotnikami schodził się, jak zwykle, na piwie, gdzie mówił téż razu pewnego Truszkowski o zawiązaniu Kółek w celu wspierania chorych robotników. O zobowiązywaniu się przysięgą do tajemnicy mowy nie było, bo o téj rzeczy zresztą cała fabryka głośno mówiła. Przewodniczącym Kółka nie był, tylko oświadczył gotowość przyjęcia tego urzędu, gdyby takie Kółko kiedy powstało, ale była zawsze mowa tylko o agitacyi wyborczéj i o Kółkach w tym celu.

Prezes: Czy podsądny pisywał kiedy do Jankowskiéj, kiedy ta bawiła w Berlinie, a mianowicie, czy pisał list z podpisem A. B.?

Podsądny: Tego listu i żadnego nie pisałem do p. Jankowskiéj.

Obrońca p. Jażdzewski. O tym liście będzie sposobność mówienia przy przesłuchiwaniu świadka, pozłotnika Tomasza Desperaka, któremu jutro udowodnię, że on ten list pisał.

Kosobucki zapytany, czy ułatwiał ucieczkę Mendelsohnowi i Truszkowskiemu? odpowiada, że nigdy nie znał przedtém żadnego z nich, poznał ich dopiero w Poznaniu i to tylko o tyle, że od niego kupowali papierosy. O uciekaniu nie było mowy, bo jechali dorożką, publiczną drogą, a nie umykali manowcami. Do Kobylnicy nie miał podsądny zamiaru jechać, tylko do Swarzędza, albo do Kostrzyna z towarem, a ponieważ omnibus odszedł już był, więc wziął dorożkę, którą jadąc, namyślił się w drodze, aby jechać do Gniezna na Kobylnicę.

Prezes: Ale podsądny ułatwił ucieczkę Mendelsohnowi, który z nim jechał, a był socyalistą?

Podsądny: Tego nie miał na czole napisanego, że jest socyalistą; jest inteligentnym i porządnym człowiekiem, i jako z takim udałem się w drogę. — Broszurę jednę dostał od kogoś, a że dotyczyła robotników, przeto dał ją robotnikowi Sledziewiczowi.

Goryszewski: siedział sobie w sierpniu r. z. na ławie na Zielenym Ogrodzie, gdy w tém zbliżyło się do niego dwóch czy trzech panow, zarosłych czarno, poczęstowali go papierosem i zaczęli mówić o kandydacie do parlamentu, radząc wybrać posłów, którzyby się ujęli za robotnikami. Od tych panów dostał broszury: „Kwestyonarz robotniczy“ i Przedświt, aby pisma te wydał. Tych panów nie zna, Mendelsohn, Truszkowski i Janiszewski są im podobni. Na zebranie nie zapraszali go ci trzéj, ale inni jacyś robotnicy, których nie zna, bo to już dawno temu, więc sobie nie może przypomnieć. W restauracyi Miśkiewicza był i spotkał się tam przypadkowo z Mendelsohnem.

Na tém zakończono badanie podsądnych, poczém tłomacz odczytał z „Równości“ program socyalitów polskich i przetłomaczył go na język niemiecki.

Podsądny Mendelsohn zabiera głos, i oświadcza, że program ten nie jest zgodny z dzisiejszemi zapatrywaniami socyalistów polskich. Są tam zbyt gwałtowne wyrażenia, na które się socyaliści nasi nie godzą, było tam nawet wyrażenie: „krwawa rewolucya,“ ale w późniejszych wydaniach za uchwałą komisyi zmieniono to wyrażenie na „gwałtowna rewolucya,“ ale i to wyrażenie miało i ma wypaść, bo socyaliści nie marzą o żadnéj rowolucyi w znaczeniu gwałtu, ale o rewolucyi spokojnéj, ekonomicznéj, która przejmie całe społeczeństwo i rządy. W czasie procesu krakowskiego powtarzano także to wyrażenie i sąd się zgodził na to pojęcie.

Na tém zakończono rozpatrywanie sprawy dnia pierwszego.

Następnie odbędzie się przesłuchanie świadków, których jest 36 powodowych, a oprócz tego jeden odwodowy, zawezwany przez p. Jażdżewskiego.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 15 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał czeladnikowi młynarskiemu Walentemu Solińskiemu w Foluszu pod Trzemesznem medal ratunkowy na wstążce.

* **Teatr.** Mając na względzie karnawałowy zjazd wiejskiego obywatelstwa, daje dyrekcya naszego teatru od soboty przedstawienia codziennie, a w dnie balowe naznacza początek przedstawień na godzinę 6½. Zdaje się atoli, że byłoby dla kasy teatralnéj korzystniéj, gdyby rozpoczynano przedstawienia zawsze o zwykłym czasie, bo rychlejszy początek wstrzymuje od pójścia do teatru publiczność w mieście osiadłą, a zamiejscowéj także, niestety! na przedstawienia nie ściąga. W niedzielę i wczoraj grano przed prawie zupełnie pustém auditoryum!... Kilka dobrych czyli pełnych przedstawień w tym czasie to najpewniejsza subwencya dla naszéj sceny; o tém powinniby nasi zamiejscowi goście pamiętać.

Co do samych przedstawień mamy najprzód do zapisania, że w czwartek wznowiono komedyą z francuskiego Uciekajmy, grywaną dawniéj pod tyt. Zmykajmy. Komedya, a raczéj krotochwila ta może bawić — przy nader żywéj grze — publiczność podrzędnych teatrów paryskich, ale na naszéj scenie powinna bezwarunkowo ustąpić miejsca lepszéj moralnéj wartości sztukom swojskim i obcym.

Tajemnice ludu, dramat z francuskiego, grany już tutaj przed paru laty, odznacza się szlachetną tendencyą walki przeciw nałogowi pijaństwa i mimo rozwlekłości (9 obrazów) tudzież powolności akcyi krępuje do końca uwagę słuchacza. Zaleca on się przed wielu innemi na tak zwane „niedzielne“ przedstawienia. Miło było słuchać, jak publiczność „górnych“ sfer oklaskiwała z zapałem zwycięztwo cnoty, a pognębienie zbrodni. Artyści nasi odegrali tę sztukę od początku do końca bardzo starannie, co i o mniejstych nawet rolach powtórzyć wypada. Mianowicie p. Feliński w swéj epizodowéj roli, dobrze wygłoszonéj, zyskał szczere oklaski. P. Linkowski dowiódł ponownie, że prawdziwy artysta zdolny jest każdéj roli nadać odrębny charakter i wznieść ją po nad inne, a przedstawiona przez niego postać rozpitego robotnika, w którym bierze w stanowczéj chwili górę sumienie nad podniętą do zbrodni, pozostanie na długo w pamięci widzów. Piękną była dekoracya obrazu 7go, przedstawiająca wnętrze fabryki; tak samo widok mostu w obrazie 8.

W poniedziałek powtórzono Świat nudów. Artyści grali z zwykłą sobie w tego rodzaju sztukach swobodą i ożywieniem. Pani Otrębowa wygląda w téj sztuce, zapewne skutkiem niewłaściwéj charakteryzacyi, jakby mocno strapiona, czego przecież charakter roli nie wymaga. Należy nadać téj roli obok powagi w postawie, głosie i ruchach, więcéj inteligencyi i ożywienia w twarzy.

Wśród zupełnie pustéj sali rozlegały się wczoraj tony i słowa operetki Suppego Piękna Galatea. Pani Kasprowiczowa wywiązała się z roli tytułowéj zadowalniająco, jakkolwiek widocznóm było, że ta partya nie leży w jéj głosie. Tak samo wysoko sopranowy głos pani Schürer nie nadawał się w zupełności do partyi drugosopranowéj Ganimeda; mimo to wykonała pani Schürer swą rolę z wielkim wdziękiem i przyczyniła się swą grą, podobnie jak p. Jejde (Midas) do ożywionéj i udatnéj całości. P. Bardzki (Pigmalion) zadowolił nas wogóle i śpiewem i grą, lecz nie wybił się na wierzch. — W odegranéj także wczoraj komedyjce Consilium facultatis hr. Fredry (syna). Pan Linkowski zbierał liczne oklaski.

Dziś Halka, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. (Początek o godzinie 6½). — Jutro w czwartek pierwszy raz Podróż do Włoch, komedya w trzech aktach z francuskiego.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 179 marek 76 fen. Dziś nadesłał A. S. z Goździchowa 2 m. Razem 181 marek 76 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** urządza w przyszłą sobotę w wili p. Fischera w Jerzycach wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8½.

* **Ślub.** W dniu wczorajszym pobłogosławiony został w Jurkowie związek małżeński między p. Maryą Morawską, najmłodszą z córek ś. p. Kajetana Morawskiego, a p. Stefanem Michałowskim z Galicyi.

* **Znaleziono** portmonetkę z 6 markami, kilka pasm nici; 10 markówkę w sali subhastacyjnéj tutejszego sądu okręgowego, derę końską przy bramie św. Wojciecha; miarę metrową na W. Rycerskiéj ulicy.

* **Deputowanym** na sejm prowincyonalny z większych posiadłości powiatu poznańskiego wybrany został w dniu 13 b. m. 20 głosami p. Treskow z Wierzonki. 6 głosów padło na hr. Bnińskiego z Pamiątkowa. — Zastępcami wybrani zostali panowie Elbert z Sapowic i Helling z Łagiewnik.

* **Na mocy** zatwierdzonego pod dniem 28 kwietnia 1879 dodatku do statutu nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego z dnia 13 maja 1857, można na grunta niżéj 15,000 marek wartości mające, zaciągnąć landszaftę. O ile z tego rozporządzenia korzystano, okazuje się z ostatniego sprawozdania rzeczonego instytutu. Według niego na 666 gospodarstw niżéj 15,000 marek taksy, obejmujących ogółem 15,681 hekt. areału, wypożyczono 3,107.000 marek. W roku 1881 wynosiła liczba gospodarstw niżéj 15,000 m. taksy, którą obciążono landszaftą, 319 z 7386 hekt. Suma wypożyczona na nie wynosi 1,490,500 m. Przypominamy tu, że najmniéj zaciągnąć można 6000 m. Oszacowanie wartości następuje albo na podstawie dochodu czystego do podatku gruntowego, który bierze się 30 razy a od któréj sumy odciąga się 20 krotną sumę ciążących na gospodarstwie długów zapisanych na drugiéj hipotece, — lub téż oszacowanie odbywa się na miejscu. Bliższych szczegółów udzielą nasze zakłady bankowe, jak Bank włościański.

* **W sobotę** i w niedzielę przejeżdżało 29 osób przez Nakło do Ameryki. Byli to po większéj części włościanie polscy i kobiety, które wraz z dziećmi podążały za swymi mężami.

* **Z teatru** amatorskiego w Środzie, urządzonego dnia 8 bm. staraniem p. Maryi z Rakowskich Kosińskiéj wpłynęło ogółem 1081 marek 80 fen. Koszta wynosiły 81 m. 80 fen., tak że pozostało czystego zysku 1000 m., z którego 400 rozdzieli pani Kosińska pomiędzy ubogich miasta Srody a 600 marek przesłała do Poznania na subwencyą dla teatru polskiego.

* **W Szamotułach** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lutego 1882 na sali „Eldorado“ po raz drugi teatr amatorski na cel dobrozzynny. Odegrane zostaną na ogólne życzenie te same sztuki, tj. Żyd w beczce, obrazek komiczny w jednym akcie ze śpiewami, i Łobzowianie, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza komitet.

* **W Inowrocławiu** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 b. m. przedstawienie amatorskie z inicyatywy Towarzystwa Czeladzi Katolickiéj.

* **Ks. Damroth**, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Kościerzynie, przeznaczony jest na dyrektora seminaryum w Głogówku.

* **Urzędowa** statystyka osób, które zginęły w Ringteatrze wiedeńskim wykazuje liczbę 383.

* **Zbrodnia.** W Dąbrowie Górniczéj, jak pisze Gaz. Warsz., w dniu 5 bieżącego miesiąca popełniono tajemnicze morderstwo. Miejscowy oberzysta, Teodor Piwko, poddany pruski, późnym wieczorem wrócił tego dnia do domu z jarmarku z czeladnikiem, i oddawszy pieniądze żonie w ilości trzystu kilkudziesięciu rubli, położył się spać w pokoju, gdzie stało także łóżko żony. Czeladnik pozamykał wszystkie drzwi zewnątrz i również udał się na spoczynek do swego mieszkania w oficynie. W kuchni spała matka Piwka i służąca. W tém o północy wpada Piwkowa i z okrzykiem oznajmia, że męża zabito. Idą do sypialni i widzą pełno dymu, a na podłodze Piwka z przestrzeloną głową. Drzwi na zewnątrz, poprzednio zamknięte, były otwarte. Pomimo spiesznie udzielonéj pomocy lekarskiéj, już nie zdołano Piwka przywrócić do życia. Kto popełnił morderstwo, dotąd nie wiadomo. Dziwném jest zeznanie Piwkowéj, która, choć spała w tymże samym pokoju co i mąż, utrzymuje, że strzału nie słyszała. Pomimo energicznego śledztwa, zbrodnia dotąd nie jest wyjaśniona.

* **Z nastaniem** wiosny jeden z okazalszych pomników sztuki w kraju naszym ulegnie zagładzie. Strata ta tém boleśniejsza, że do niéj rękę przykłada potomek Radziwiłłów, ks. Wittgenstein i Francuzi. Kościół Horodyski na Litwie z bardzo cennemi freskami i wspaniałym klasztorem murowanym sprzedany został po wypędzeniu Benedyktynów w 1864 r. p. Delagardi, urzędnikowi z Mińska, razem z majątkiem Soczno i Kupiatycze; przy czém pokradziono wiele cennych malowideł, ksiąg i innych rzeczy; między innemi kilkanaście kart jeograficznych wielkich rozmiarów z rycinami Albrechta Dürera. Delegardi przed dwoma laty odprzedał kościół i inne murowane zabudowania żydowi. Z powodu jednak niezwykłéj mocy murów żyd nie znalazł dotychczas amatorów, dopiero towarzystwo francuskie eksploatacyi lasów w majątku Leninie Wittgensteina, syna Stefanii Radziwiłłówny, nabyło te mury od żyda dla wydobycia z nich cegły.

* **Hołd pruski,** nowe arcydzieło Matejki (100 osób!) jest już ukończone i niebawem wystawione będzie na widok publiczny.

* **Królowa rumuńska** jest bardzo cierpiąca. Z Berlina powołano do jéj łoża dr. Lucae.

* **Sara Bernhard** dostała w Genewie podczas przedstawienia „Damy Kamelowéj“ krwiotoku. Stan jéj zdrowia budzi obawy.

* **Poranek artystyczny** w Sukiennicach przyniósł na rzecz artystów teatru krakowskiego 700 złr., które złożone kędą w kasie oszczędności.

* **Dr. Władysław Szajnocha,** syn śp. Karola Szajnochy, habilitował się przedwczoraj na docenta geologii i paleontologi w uniwersytecie jagiellońskim. Prelegent mowił o geologicznym składzie Karpat.

* **Arcykapłan budaizmu,** nazwiskiem Kitabataka z Tokio w Japonii, przebywa od kilku dni w Berlinie. Z powodu niezwykłego stroju towarzyszy mu na ulicy zawsze liczna gawiedź. Arcykapłan, mówiący dobrze po angielsku, nosi obszerną aż za kolana sięgającą szatę, ciemno-szarego koloru i oblepioną ze wszech stron pawiemi piórami. Szerokie buchaste rękawy sięgają aż po kolana, na głowie ma wysoki spiczasty kapelusz.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 16 lutego, św. Julianny p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 17. Zachód o godzinie 5 minut 12.

Długość dnia 9 godzin 55 minut.

Wypadki historyczne. 1241 Tatarzy pozażeni pod Turskiem. — 1704 Otwarcie sejmu w Warszawie na żądanie Karola XII.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Kołomyjka.** Pod tym tytułem pojawiło się w Kołomyi pod redakcyą p. Romana Nowogrodzkiego „pismo polityczne i społeczno-ekonomiczne“, które wychodzić będzie dwa razy na miesiąc. Prenumerata roczna wynosi 4 złr. 60 ct., ćwierćroczna 1 złr. 15 ct. Numera 1 i 2 wyszły razem (1½ ark.) 10 stycznia i zawierają następujące artykuły: artykuł wstępny o agitacyach russofilskich w Zbaraskiem, z którego prokuratorya kilka ustępów skonfiskowała. Korespondencya z nad granicy Kongresówki. Głosy z Pokucia. Odezwa do ofiarności. O uregulowaniu serwitutów w dobrach kameralnych (dwa ustępy artykułu skonfiskowane). Bośnia i Hercegowina. O bursach krajowych. Kronika. Feleton: „Złote wesele“, obrazek sceniczny wierszem.

* **Przegląd Lwowski** z 1 lutego zawiera: „O męczennikach Scylitańskich według nowego manuskryptu greckiego,“ przez ks. dr. Stefana Pawlickiego; Monas prodigiosa dr. W. Urbańskiego. przez ks. P. K.; „Języki liturgiczne,“ przez ks. T. Dąbrowskiego; „Swięta Kinga i jéj czasy w Polsce,“ przez ks. Stanisława Załęskiego; „Dymitr carewicz w Polsce,“ przez Marcelego Turkawskiego; „Biała Róża,“ (powieść); Notatki literacko-bibliograficzne; Listy z Wiednia, przez ks. Z. Czerwieńskiego; — Listy z Rzymu; — Ze świata katolickiego; — Kronika.

* **Słownika geograficznego polskiego** zeszyt XXVIty (II tom 3go) wyszedł z pod prasy i obejmuje w alfabetycznym porządku nazwy od Hnieździłów do Horyszów. Z większych artykułów zeszyt ten zawiera: Holędry, Hołowaniewskie, Hołosko, Hołubne, Hołyń, Horodek, Horodło, Horodnica, Horodna, Horki, Hornostajpol, Horodyszcze, Horyń.

* **Wychodzącego** w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża pisma: „Świat ilustrowany“, wyszedł właśnie zeszyt dziewiąty i zawiera: 1) Wina i odwet, powieść z życia społecznego, z ryciną (ciąg dalszy); 2) Wianki, wiersz Zenona; 3) Sniade dziewczę, obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 4) Królowa cyrku, nowela (ciąg dalszy); tudzież ryciny: 1) Wypoczynek niedzielny mieszczanina; 2) Dwaj psotnicy; 3) Wdzięczna wnuczka; 4) Fraszki humorystyczne; nakoniec: Poczta redakcyi; Nowe książki i Rozmaitości.

* **Blesiady Literackiéj,** pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 319 i zawiera: Z Warszawy. — Obrazki karnawałowe, przez St. B. — Niby szczęśliwa. — Zaloty. — Opiekun chłopa ślązaka. — Dwa dni w Peszcie, skreślił St. Piast (Dokończenie). — Kogo zabijamy swą stopą? przez U. F. — Niegodny, powieść przez M. Ludolffa. (Ciąg dalszy.) — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Odpowiedź. — Pytania. — Okruszyny. — Ze skarbca prawd. — Gazetka. — Do wszystkich. — Sprawozdanie handlowe. — Ofiary: Na kościół w Władykaukazie, Na kościół w Kursku, Na kościół w Irkucku, Dla biednych. — Rysunki: Niby szczęśliwa (Obraz Karola Fröschla). — Zaloty (Obraz F. Ejsmonda.) — Opiekun chłopa ślązaka (Rysunek H. R.) — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść: „Zaraza w Marsylii“ arkusz 6.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Grabowski z żoną z Nowéjwsi, Magnuski z Królestwa Polskiego, Chłapowski z Bonikowa, Hulewicz z Paruszewa, Modliński z Walentynowa, Radoński z Krześlic, Cłapowski z Żegocina, Sokolnicki z Zakrzewka, bracia Żółtowscy z Myszkowa, Jaraczewski z Wielkiego Zalesia, Packermann z Wągrówca, Dütschke z żoną z Rombczyna, panie Skrzydlewska z córką z Mechlina, Kurnatowska z familią z Pożarowa, Jackowska z familią z Barda i Piottuch z familią z Topolna.

Jutro o godzinie 12 sprzeda komornik Bernau w Garbach pod Szwarzędzem u p. Rychterowéj rozmaite meble mahoniowe i inne meble. — O godzinie 1 sprzeda komornik Schlüter w Skarbińcu p. Żnimem u Michała Nowickiego gniadego konia, dwuletniego źrebaka, dwa wołczaki i dwie jałowice.

W piątek dnia 17 b. m. o godzinie 10 sprzeda komornik Bernau w lokalu fantowym przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 32 rozmaite meble mahoniowe, kilka nowych machin do szycia i futro damskie z tchórzy.

W sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 12 sprzeda komornik Gorzyński na dominium w Kownie pod Choienicami dwa woły opasowe.

Wydzierżawienie mierzwy od blisko 140 koni tutejszego trenu oddane zostanie najwięcéj dającemu w terminie w piątek dnia 3 marca o godzinie 11, który się odbędzie na podwórzu. Warunki przejrzeć można w biurze rachunkowém batalionu przy ulicy Kościelnéj św. Pawła nr. 4.

Submisyą na dostawę wiktuałów dla lazaretu garnizonowego w Bydgoszczy ogłasza administracya tegoż lazaretu. Termin dnia 17 b. m. o godzinie 11 przed południem w biurze tegoż lazaretu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 15 lutego 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,20 marek, na luty 46,20, marzec 46,40, kwiecień-maj 47,40, czerwiec 48,40, lipiec 49,10, sierpień 49,50, w miejscu bez beczki 45,80.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 15 lutego 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	70	21	10	20	—
Zyto	- -	16	30	16	10	15	80
Jęczmień	- -	15	10	14	40	13	70
Owies	- -	15	10	14	60	14	—
Groch wrzący	- -	17	80	17	60	17	30
Groch na parzę	- -	15	40	14	90	14	50
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	15	20	14	80	14	—
Łubin niebieski	- -	14	50	14	10	13	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 15 lutego, 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100.30. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 57,—. Poznański bank prowincyonalny 123,50. 4% pożyczka państw. 101 —. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 36,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 116,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,20, Polskie likw. listy 55,60, Rosyjskie bankowe noty 208,10 marek.

Bydgoszcz 14 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—208 pł., ciemniejsza i szklista 210—218 poślednia —,— płac.

Zyto słabo, w miejscu krajowe piękne 161—164 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—155 płac, wielki i drobny 140—150 płc.

Owies w miejscu 142—152 pł.

Groch wrzący 165—185, na paszę 145—150

Okowita za 100 litr. a 100% 44—44,75 pł.

Wrocław 14 lutego 1882.

Koniczyna do siewu czerwona potw., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—56, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd. i płacono, luty 160,— żądano, luty-marzec 160,— żąd., kwiecień-maj 161,— płacono, maj-czerwiec 162,— żądano, czerwiec-lipiec 163,— płacono, wrzesień-październik 160 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 212 żąd.

Owies. Wypowiedz. —,— cent., na luty 140,— żąd., na kwiecień-maj 139,— żąd., — płc., maj-czerwiec 141,— płc., czerwiec-lipiec 144,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 268 żąd., 266 pł.

Oléj rzepiowy bez in., wypow. — cent. w miejscu 57,50 żąd., —,— płac., luty 56,— żąd., —,— płacono, luty-marzec 56,— żąd., — płc., kwiecień-maj 56,— żąd., —,— płc., maj-czerwiec 56,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, luty 46,— płacono, luty-marzec 46,— płc., marzec-kwiecień 47,— żądano, kwiecień-maj 48,— żądano i płac., maj-czerwiec 48,30 żądano, czerwiec-lipiec 49,— żądano, lipiec-sierpień 49,70 żąd., sierpień-wrzesień 50,— żąd.

Cena wypowiedziana na 15 lutego: żyto 160,— mrk., pszenica 212,— m., owies 140,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 56,—, okowita 46,— mrk.

Ceny targowe z dnia 14 lutego 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. ℳ	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. ℳ	średni najwyż. ₰	średni najniż. ℳ	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. ℳ	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. ℳ	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała	21	70	21	50	21	20	20	70	19	90	18	70
„ żółta	21	30	21	10	20	80	20	50	19	70	18	60
Żyto	16	40	16	10	15	90	15	60	15	30	15	—
Jęczmień	16	—	15	-	14	20	13	60	13	—	12	40
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	—	18	60	17	—	16	—	15	50	14	60

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	26	20	25	20	23	40
Rzepik zimowy	„	24	70	23	70	22	20
Rzepik latowy	„	23	80	22	80	21	40
Siemię lniane ślązk	„	25	—	24	—	22	—
dto galic	„	23	-	22	—	19	—
Siemię konopiane	„	20	25	19	25	—	50

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—43—48—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,90 do 8,10 m. obce 7,50—7,80 m.

Makuchy siem. wyżéj za 50 kil. 9,30—9,50 m., obce 8,00—8,80 mrk.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13 00—14,00—15.00 m. nieb. 12,80—13,80—14,80 mrk.

Tymotka popyt, za 50 kilogr. 31—33—35

Berlin, 14 lutego (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—235 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—; na luty-marzec płacono —,— na kwiecień-maj płac. 220—219,5—220; na maj-czerwiec płac. 221—220,5—221.5, na czerwiec-lipiec pł. 222, na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płac. —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 163—175 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 169—170,25—170; na luty-marzec płac. —; na kwiecień-maj płac. 166,5—167,75—167,5; na maj-czerwiec płacono 165—166; na czerwiec-lipiec płacono 168,75—165—164,75. Wypowiedziano 3000 cent. Cena wypowiedziano 169,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 138—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—154 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 138—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —,—, żąd. —; na kwiecień-maj płac. 139—139,5—139; na maj-czerwiec płacono 140—139,75; na czerwiec-lipiec płac. 141,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 55,6; na luty-marzec płacono 55,6; na kwiecień-maj płacono 55,6; na maj-czerwiec płac. 56,0; na wrzesień-październik płc. 56,5. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. à 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 47,—, w miejscu z beczką płacono —,— m., na miesiąc bieżący płacono 48,0—48,1; na luty-marzec płac. 48,0—48,1; na marzec-kwiecień płc. —,—; na kwiecień-maj płac. 48,8—48,6—48,9; na maj-czerwiec płac. 49—48,8—49; na czerwiec-lipiec płac. 50—49,9; na lipiec-sierpień płacono 50,8, na sierpień-wrzesień płacono 51,3—51.4; wrzesień płacono 51,5—51,6. Wypowiedziano 70,000 litr. Cena wypowiedziana 48,1 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Szczecin, 14 lutego. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—220, wilgotna 185—200 m., białą 212—222 m., na kwiecień-maj pł. 222—221,5—222 mrk., na maj-czerwiec pł. 222—221,5—222 m., na czerwiec-lipiec pł. 222—221.5—222 m., na lipiec-sierpień żąd. 217, płac. 216 mrk.

Zyto niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162 do 166 mrk., poślednie — mk., na luty żąd. —,—, płac. —,— mrk., na luty-marec płacono —,— mrk., żądano —,— mrk, na kwiecień-maj płc. 166—165—165,5 m., na maj-czerwiec płc. 163,5—163—163,5 mrk., na czerwiec-lipiec pł 162,5 mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu krajowy 140—150 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 150—160 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 125—135 m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,0 marek, na na luty żądano 55,5 mrk, na luty-marzec żądano —,— mrk., na kwiecień-maj żądano 55,75 mrk., na wrzesień-październik żąd. 56,5 mrk.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 46.0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na luty płac. 47,0 mrk., na luty-marzec płac. i żądano —,— m., na kwiecień-maj płac. 48,5—48,3—48,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 49—48,8 mrk., na czerwiec-lipiec żąd. i płacono 49,6 mrk., lipiec-sierpień pł. i żąd 50,3 mrk., na sierpień-wrzesień płac. 51,— mrk.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 lutego 1882.

Pszenica stale.	
kwiecień-maj	221,75
czerwiec-lipiec	222,50
Zyto spok.	
luty	170,—
kwiecień-maj	167,50
maj-czerwiec	165,75
Oléj rzep. potw.	
kwiecień-maj	55,60
maj-czerwiec	56,—
Okowita spok.	
w miejscu	47,—
luty-marzec	48,20
kwiec.-maj	48,80
maj- czerwiec	49,—
czerwiec-lipiec	49,90
Owies	
kwiecień-maj	139,—
Wypow.-żyta wsp.	300
Wypow.-okow. kw.	1000,0

Kursa końcowe. 14 lutego

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,—
Pr. consol. 4%	101,10
Pozn. listy z.	100,30
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty.	170,80
Austr. renta złota	78,50
Austr. losy 1866	118,50
Włochy . .	85.10
Rumuny . .	101,—
Ros. banknoty	206,80
Ros.-ang. pożyczki	85,25
Pol. 5% list. zast.	63,90
Pol. lik. l. zast.	55.60
Kredyty . . .	516,50
Kolej państwowa.	514,—
Lombardy . .	217,—
Usposob. b. pok.	

Szczecin, dnia 15 lutego 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	224,—
maj czerwiec	224 50
Zyto stale	
luty	—,—
kwiecień-maj	166,50
maj-czerwiec	164,50
Rzepik	
kwiecień-maj	268,—
Oléj rzep. potw.	
luty	55,75
kwiecień-maj	55,75
Okowita spok.	
w miejscu	45,80
luty	47,—
kwiecień-maj	48,50
czerwiec-lipiec	49,60
Petroleum	
w miejscu	8,5

Nabożeństwo
na czas
Wielkiego Postu
z medytacyą wstępną śgo Alfonsa Liguorego: **Moc męki Zbawiciela.**
112 stron 40 fen.
Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca
Jarosław Leitgeber
w Poznaniu.

Husten
(Kaszel)
Maria Benno von Donat
Paryż 1671.
Tylko prawdziwe, jeżeli na przodzie każdego kartonu lub buteleczki nie innego wydrukowanego nie ma, prócz czterech na cały świat sławnych słów: **Maria Benno von Donat.**
Według zdania **największych powag lekarskich** w Niemczech nie można według stanu istniejącego prawodawstwa wystawić z procedurą karną przeciwko memu wyłącznemu środkowi **Karmelki mineralno-źródłowe przeciwko kaszlowi i herbata z Cacao Maryi Benno von Donat.** Jeżeli nastanie ogólna słabość, natenczas nie należy zwlekać z poradą lekarską.
Zawsze świeże z wskazówkami użycia w językach francuzkim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim, w opakowaniach jak najtańszych mają na składzie pp. (112)
J. Appel, ulica Wilhelmowska 7,
Mieczysław Wize, św. Marcin 57.
J. Schleier, ulica Szeroka 13,
B. Paulus, ulica Wrocławska 30,
S. Radkiewicz w Śmiglu,
O. Reich w Kościanie,
Apteka w Czempiniu.

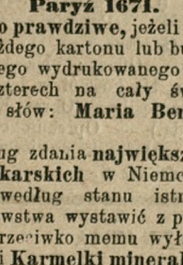
Krzyże, kraty,
nagrobki
z piaskowca, marmuru i metalu i (256)
figury Chrystusa
i
Madony
od 3 m.
aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio
E. KLUG,
Poznań Wrocławska ul. 38.

Powidła
śliwkowe tureckie poleca (310)
J. N. Leitgeber.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland
FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarkowane.
Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

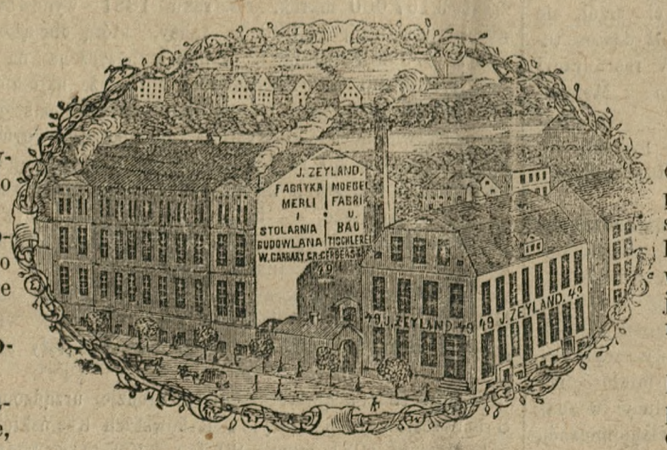

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY
budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.
Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Knoty praktyczne
z chemicznym pływakiem do wiecznéj lampy
polecam Szanownemu Duchowieństwu. Takowe są w używaniu w parafiach: Zbąszyń, Ostroróg, Ceradz Dolny, Budzyń, Wutryny Z. Pr., Bienkowice p. Raciborz, Hochheim p. Erfurt, Lutom, Goniembice, Rosko, Psarskie, Münster Arcykapłan Neu, Hasede Nadreńska prow. Tum koloński, Liebenberg Hanower, Osnabrück, Winnagóra, Biezdrowo, Wolsztyn tamże u Sióstr Miłosierdzia itp. wszędzie ku zupełnemu zadowolnieniu. (113)
A. Żołnierkiewicz, Zbąszyń.

Meble Meble Meble
w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (143)
biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.
Magazyn i fabryka mebli
W. SZKARADKIEWICZA
Wilhelmowska ulica nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

Koszule! Koszule!
Z powodu taniego zakupu ceny zniżone
6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)
razem mrk. 25,00.
6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne
razem mrk. 35,00.
6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.
Koszule zdrowia!
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.
M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Nasiona kwiatów i warzywa,
oraz **nasiona rólnicze** polecam w towarze wyborowym i świeżym po cenach umiarkowanych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i bezpłatnie. (225)
Wojciech Kwiatkowski
ogrodnik artystyczny,
Poznań, Wodna ulica nr. 4
(od Starego Rynku **czwarty dom** po lewéj stronie).

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

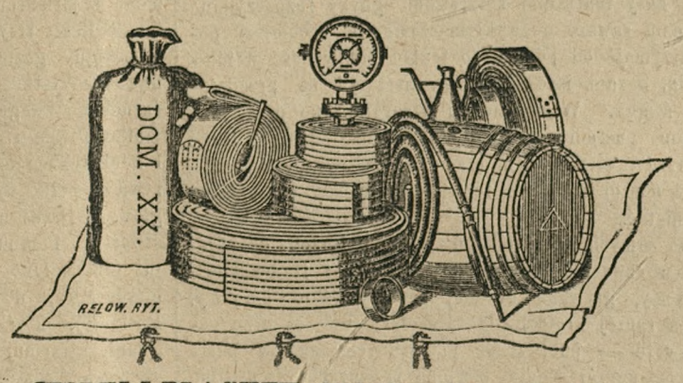

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (142)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Dom. Kobylepole
sprzedaje co **wtorek i piątek** (295)
brzezinę na drzewo porządkowe
Bliższe wiadomości w zarządzie gospodarczym w miejscu.

TUALETY BALOWE
gotowe od 30 marek dostać można (236)
w magazynie
A. Przystanowskiéj.

Orr'a & Mac Naught'a
nici
do szycia i do maszyn
Six Cord & Glacé
jako też
R. F. & J. Alexandra & Sp.
przędza
powszechnie znane jako dobre i tanie. (226)
Agent generalny dla kontynentu Europy.
Zygmunt Salomon Wwa.
Hamburg.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)
opiekanemi śledziami
del k. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo
delikat. śledzie solone
połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.
A. Schroeder,
Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki

Poleca się do wykonywania wszelkich **robót** w zakres
garderoby damskiej
wchodzących, podług najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych, po cenach nader umiarkowanych i skoréj usłudze (2265)
Teofila Lisiewska,
ulica Ludwiki nr. 12, wchód z ulicy Garncarskiéj nr. 3, III piętro.

Stokfisz
suchy w najlepszym gatunku poleca en gros i en détail (309)
J. N. Leitgeber.

Herbatę czarną
(Pecco) (224)
wyborną, funt po 6 marek, poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

ORGANISTA
kawaler, z odpowiedniem zaświadczeniem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod adr. **J. Smolarek Wronki.** (290)

Kand. filoz.
poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** (293)

GOSPODYNI
panna 28 lat, z dobrego domu, **dobrze gotująca,** znająca się dokładnie **na hodowli** trzody, drobiu, bydła, **wyrobie** nabiału, z **chlubnemi** rekomendacyami z kilkoletniéj służby **w 3ch** znacznych Domach, **poszukuje** miejsca od każdego czasu. Centralne biuro, Piotra plac nr. 2. (306)

12 silnych, młodych i rosłych
wołów
do roboty ma na sprzedaż Dom. **Lubowice** pod Kiszkowem. (307)

Bal
na korzyść ubogich
odbędzie się
w niedzielę 19 lutego o godzinie 9
w sali bazarowéj.
O liczny udział upraszają:
Stan. Stablewski. L. Karśnicki. M. hr. Mielżyński. Dr. M. Gąsiorowski. Dr. W. Skarzyński. B. hr. Bniński. S. Cegielski. J. hr. Czarnecki. Karól Stablewski. Stef. Taczanowski.
Bilety po **5 marek** sprzedawać będzie pan **Magnuszewicz.** (308)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.